

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

JACEK S. MATUSZEWSKI

O PRZYWILEJACH SOŁTYSICH XIII I XIV W.

(Uwagi na marginesie edycji dokumentów arcybiskupów gnieźnieńskich przez ks. Stanisława Librowskiego)

I

W 3 tomach półrocznika Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne staraniem ks. Stanisława Librowskiego opublikowano 64 trzynasto- i czternastowiecznych dokumentów arcybiskupów gnieźnieńskich: Jakuba (4 dyplomy z lat 1285 - 1298)¹, Janisława (16 aktów z lat 1319 - 1341)² i Jarosława (44 dyplomy z lat 1343 - 1372)³. Prócz jednego (ABMK 51 nr 3 z 1326 r.) wszystkie pozostałe nie były dotąd drukowane w całości, ale znaczna część materiałów tej edycji znana jest w wyciągach zawartych w Wizytacjach dóbr arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i kapituły gnieźnieńskiej B. Ulanowskiego. Redaktor Wizytacji z reguły opuszczał tylko mniej istotne lub nieaktualne fragmenty przywilejów (np. ustalenia dotyczące lat i warunków wolnizny⁴), wiernie lub z pewnymi stylistycznymi zmianami powtarzając wszystkie najważniejsze postanowienia kontraktu lokacyjnego. Można więc zastanawiać się, czy trud wydania pełnego tekstu był opłacalny, przynajmniej w stosunku do 56 dyplomów, znanych z Visitations. Przy tym wśród 64 aktów 3 dokumenty odnoszą się do dziejów parafii stawskiej (erekcja, uposażenie i rozstrzygnięcie sporu o granice parafii)⁵, 3 dalsze dotyczą arcybiskupich dyspozycji wolnymi łanami⁶, 1 poświadcza nadanie młyna⁷, a w 2 kolejnych mowa o arcybiskupim potwierdzeniu prawa patronatu klasztoru w Witowie wobec parafii milejowskiej i o ugodzie zawartej między plebanem z Milejowa i opatem z Witowa⁸. Pozostałe to formularzowe sołtysie przywileje lokacyjne (55 aktów). Czy warto mnożyć druk wypełnionych formularzy, zwłaszcza gdy pochodzą one z jednej kancelarii? Czy na ich podstawie będziemy mogli powiedzieć coś nowego poza tym, że poznaliśmy kilkadziesiąt dalszych obok setek znanych wcześniej przypadków lokowania wsi na prawie niemieckim? W przywilejach tych powtarza się wciąż to samo: 1) uzasadnienie lokacji zamiarem podniesienia dochodu czy tp., 2) określenie miejsca lokacji, osoby lokatora, 3) wskazanie sumy, za jaką zbyte zostało sołectwo, zastępowano bardzo często formułką, że dokonano tego pro certa pecunie

¹ Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne (dalej: ABMK), t. 49, Lublin 1984, s. 361 - 367.

² ABMK, t. 51, Lublin 1985, s. 347 - 372.

³ ABMK, t. 52, Lublin 1986, s. 175 - 256.

⁴ Już K. Stefański wskazał *Wsie na „prawie niemieckim” w Wielkopolsce w latach 1333 - 1370*, Roczn. Hist., t. 37/1971, s. 27, przyp. 140. Stąd zaskakujący i niesłuszny wniosek J. Masłowskiego (*Kolonizacja wiejska na prawie niemieckim w województwach sieradzkim, łęczyckim, na Kujawach i w ziemi dobrzyńskiej*, „Rocznik Historyczny” t. 13, 1937, s. 276), jakoby w dokumentach wystawionych przez arcybiskupów gnieźnieńskich w ogóle nie było mowy o wolniznie.

⁵ ABMK 51, nr 16/1341, ABMK 52, nr 1/1343 i 4/1346.

⁶ ABMK 51, nr 9/1337 i nr 10 i 11/1338 r.

⁷ ABMK 51, nr 8/1336.

⁸ ABMK 49, nr 3/1296, ABMK 52, nr 32/1364.

quantitate, 4) określenie praw i obowiązków sołtysa: wolne łany, prawo do np. karczmy, młyna, rybnika czy polowania, do 1/3 kar sądowych i przysiężnego, określenie obowiązku dziesięcinnego, wskazanie wymiaru służby i przyznanie prawa do dysponowania sołectwem za zgodą dominium, 5) charakterystyka praw i obowiązków osadników: wolnizna, obowiązki w czasie jej trwania i po jej zakończeniu (forma i wysokość czynszu i dziesięciny, robocizna), inne prawa mieszkańców, 6) przekazanie sądownictwa sołtysowi oraz wskazanie zwierzchności sądowej, 7) powinności wojskowe, 8) klauzula ignorancyjna. Nie wszystkie te elementy zawarte są w każdym przywileju, co oczywiście nie znaczy, by w praktyce te kwestie także pozostały bez rozstrzygnięcia. To jednak nic nowego. I bez wydawnictwa ks. Librowskiego wiedzieliśmy tyle samo. Naturalnie można sądzić, że kolejny czytelnik omawianej edycji dostrzeże odpowiedź na pytanie, którego my jeszcze nie potrafimy postawić. Ale czy to wystarczy, by uznać celowość publikacji?

Przy tym korzystający z wydawnictwa borykać się musi z szeregiem problemów stworzonych przez edytora. Np. pisze on raz: „publikuję w oparciu o”, a przy następnym akcie: „drukuję w oparciu o”. Czy słuszny jest domysł, że w grę wchodzi wyłącznie względy stylistyki, czy też jest inne uzasadnienie tego postępowania. Nie zawsze są jasne zasady uzupełniania tekstu. Skąd np. wydawca wiedział, że w nieznanym oryginale pisarz wskazując imię lokatora wsi dodał, że był on arcybiskupim podkomorzym: *provido viro Gothkoni (subcamerario nostro)?* Z publikowanego aktu wcale to nie wynika⁹.

Pochodzące od wydawcy przypisy także nasuwają zastrzeżenia. Zbędne zupełnie jest informowanie przy każdym (!) dokumencie, w oddzielnej notce, że wydawcy aktu Janisław czy Jarosław to arcybiskupi gnieźnieńscy. Nie mają też sensu — naszym zdaniem — przypisy dotyczące osób występujących w dokumentach, skoro nie dowiadujemy się z nich niczego ponad to, co zapisał skryba w sporządzonym akcie: np. *Ade filio Zandzani* wyjaśniono: „Adam syn Rzędziana (ABMK 52 nr 9/1348), *Ianussio dicto Lowczy* — „Janusz nazywany Łowczym” (ABMK 52 nr 10/1351) czy *Paulo servitori nostro fideli* — „Paweł wierny sługa arcybiskupa” (ABMK 52 nr 13/1352). Nie satysfakcjonują także w pełni polskojęzyczne regesty, nie zawsze poprawnie wskazujące zawartość aktu. I tak np. z regestu umieszczonego przed dokumentem z 1285 r. dowiadujemy się, że arcybiskup gnieźnieński „wypuszcza w dzierżawę, z prawem dziedziczenia [...] miasto Kurzelów”, a z tekstu jasno wynika, że mamy tu do czynienia z aktem sprzedaży wójtostwa w tym mieście. Z regestu do dokumentu z 1298 r. dowiadujemy się, że arcybiskup lokuje jako sołectwo wieś (!). Zdaniem wydawcy dokument z 1337 r. stwierdza nadanie przez arcybiskupa wolnego łanu. Akt natomiast zawiera uwolnienie przez arcybiskupa niejakiego Pawła, już trzymającego w arcybiskupiej wsi łan (*quem nunc idem Paulus [...] tenet*), od wszelkich dotychczas ciężących na nim powinności (ABMK 51 nr 9). Dyplom, w którym mowa o uposażeniu przez króla parafii stawskiej, zaopatrzone został regestem, z którego wynika, że uposażenia dokonuje arcybiskup (ABMK 52, nr 1). Dla czytelnika wystarczy w pełni krótka, ale precyzyjna notka o charakterze aktu. Zbyt rozbudowany regest i tak nie zwolni go od konieczności zapoznania się z dyplomem, a może być jedynie źródłem nieporozumień. Przy tym skoro edytor postanowił — i wskazał to w tytule — że wydaje tylko akty np. arcybiskupa Jarosława, to można się zastanowić, po co przy każdym dokumencie wskazywano raz jeszcze, że to dokument owego arcybiskupa (44 razy!)¹⁰.

⁹ ABMK 52, nr 38/1366.

¹⁰ Nie jesteśmy też przekonani, że w języku polskim zamiast słowa proboszcz należy używać „rektor” (ABMK 52, s. 180), że jest dopuszczalny zwrot, iż arcybiskup gnieźnieński „nadaje Piotrowi swemu familiaresowi” (ABMK 52, s. 198) czy też, że należało podkreślać, iż arcybiskup sprzedał sołectwo „swojemu zaufanemu Piotrowi”, gdy w tekście czytamy *fideli nostro Petro* (ABMK 52, s. 238).

Uwagi do edycji dyplomów arcybiskupów gnieźnieńskich zawartych w ABMK należałoby zakończyć następującym stwierdzeniem: dla XIII stulecia stosunkowo mała liczba przekazów źródłowych dostatecznie uzasadnia druk wszelkich aktów pochodzących z tego właśnie okresu. W XIV w. sytuacja przedstawia się odmiennie. Przywilejów sołtysich znamy dostatecznie wiele, by rozstrzygać związane z akcją lokacyjną problemy. „Nie dają one badaczowi niczego nowego na skutek ich szablonowej redakcji” — stwierdził zdecydowanie recenzent VI tomu Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski w odniesieniu do tego rodzaju przywilejów¹¹.

II

Przeglądając drukowane przez ks. S. Librowskiego dyplomy lokacyjne, dostrzeżliśmy pewną zastanawiającą prawidłowość. Otóż w uposażeniu przyznawanym sołtysom zarówno nowo lokowanych, jak i przenoszonych na prawo niemieckie wsi nie występuje prawo do 1/6 czynszów chłopskich z lokowanej osady¹². Natomiast w opracowaniach syntetycznych charakteryzując stanowisko sołtysa powszechnie wskazuje się, że z zasady prawo to przysługiwało sołtysowi¹³. W tej sytuacji 53 przywileje sołtysie zebrane losowo w wydawnictwie ks. Librowskiego, przeczące takiej generalnej regule, zmuszają do bliższego rozważenia uprawnień sołtysich w odniesieniu do chłopskiego czynszu. Czy mamy tu do czynienia z trudnym do wykluczenia przypadkiem, czy może w grę wchodzi specyfika praktyki w dobrach arcybiskupich, czy w końcu teza o 1/6 czynszów pochopnie trafiła do podręczników i encyklopedii? Ponieważ problem lokacji na prawie niemieckim był przedmiotem licznych studiów szczegółowych zacznijmy od przeglądu literatury.

W poświęconym dobrom arcybiskupstwa gnieźnieńskiego opus J. Warężaka w ogóle nie ma mowy o prawie sołtysa do części czynszów chłopskich¹⁴. Ale do tych ustaleń nie chcemy przywiązywać nadmiernej wagi, gdyż sumienność ich autora nie zawsze godna jest zaufania¹⁵. Obszerny artykuł poświęcił kolonizacji na prawie niemieckim J. Masłowski¹⁶. Znajdujemy w nim następujące stwierdzenie: „Natomiast pobieranie przez sołtysów 1/6 części z czynszów płaconych przez osad-

¹¹ J. Matuszewski, *Nowe wydawnictwo źródłowe do dziejów Wielkopolski. Uwagi w związku z tomem VI Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski*, CPH, t. 37 (1985), z. 2, s. 330. Por. też replikę wydawcy: A. Gąsiorowski, *O metodzie wydawania średniowiecznych dokumentów*, CPH, t. 38 (1986), z. 1, s. 199-206.

¹² Wyjątek stanowi akt arcybiskupa Jakuba z 1285 r., w którym nabywającym sołectwo w małopolskim Kurzelowie przyznano, quod proventus sexti mansi pro se habentur tam in decima, quam in censu percipiendo, ABMK 49, nr 1.

¹³ Podajemy przykładowo: M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, reedycja z 1986 r., s. 165; S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie*. Korona, Warszawa 1949, s. 82; J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, t. I, Warszawa 1957, s. 203 (tak też wyd. II, z 1964, t. I, s. 197 i jednotomowa synteza z 1985, s. 43); J. Wyrozumski, *Historia Polski do roku 1505*, Warszawa 1978, s. 169; T. Manteuffel, *Zarys dziejów Polski*, red. J. Tazbir, Warszawa 1980, s. 55; H. Samsonowicz, *Historia Polski do roku 1795*, Warszawa 1985, s. 55. Tezę tę znajdujemy nawet w podręczniku szkolnym: J. Dowiat, *Historia dla klasy 1 liceum ogólnokształcącego*, Warszawa 1977, s. 347. Jedynie w *Encyklopedii historii gospodarczej Polski* mowa o alternatywie: sołtys otrzymywał „jako uposażenie zazwyczaj 1/6 czynszów lub prawo posiadania co szóstego łąnu osadzonego we wsi” (EHGP, t. II, s. 303).

¹⁴ J. Warężak, *Rozwój uposażenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w średniowieczu z uwzględnieniem stosunków gospodarczych w XIV i XV w.*, Lwów 1929, s. 127-130. W tablicy zestawiającej korzyści sołtysa z lokacji nie przewidziano nawet rubryki dla udziału sołtysa w chłopskich czynszach.

¹⁵ Por. J. Masłowski, *Uwagi o rozwoju uposażenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w wiekach średnich*, „Rocznik Historyczny”, t. 13 (1938), s. 40-55.

¹⁶ Por. przyp. 4.

ników nie było wcale rozpowszechnione na naszych ziemiach i tylko w dwóch przypadkach spotykamy się z tym dochodem sołtysa¹⁷. Ponieważ w uzupełniającym terytorialnie studium Masłowskiego artykule K. Stefańskiego w ogóle nie ma mowy o takim dochodzie sołtysim¹⁸, możemy uznać, że w Wielkopolsce nie praktykowano uposażania sołtysa udziałem w czynszu.

Co do Małopolski również nie ma powodów do wątpliwości. O partycypowaniu sołtysa w zbieranym czynszu przekonywająco pisał L. Łysiak¹⁹, zastrzegając jednak: „nie jest całkowicie pewne, czy udział sołtysów w dochodach z czynszów był w Małopolsce tak powszechny, jak się to ogólnie przyjmuje”²⁰. Bez zastrzeżeń powszechność tego uprawnienia sołtysiego przyjmuje jedynie S. Sochaniewicz omawiając sołectwa w ziemi lwowskiej²¹. W tej sytuacji wydaje się nam, że zbyt pochopnie w opracowaniach syntetycznych uznano występujące w ruskich i w niektórych małopolskich źródłach prawo sołtysów do pobierania 1/6 czynszów chłopskich za regułą powszechnie obowiązującą na terenie Polski.

W dokumentach wielkopolskich nie znajdujemy sformułowań takich, jakie występują na terenie Małopolski, np.: *sculteciam nostram [...] cum libero molen-dino, taberna, duobus laneis, sexto denario census, tercio iudicati et cum omnibus aliis iuribus*²². Możliwe jednak, że wielkopolski formularz wykorzystuje inną formę zapisu dla zagwarantowania sołtysowi tegoż uprawnienia, czego mogli nie dostrzec ani Warężak, ani Masłowski, ani Stefański. W Małopolsce bowiem, obok wskazanego wyżej, jednoznacznego sformułowania (*sexto denario census*) dla określenia udziału sołtysa w czynszu posługiwano się innym — jak to przekonywająco wywiódł L. Łysiak — zwrotem: *de quibus quidem mansis ipsis scholtetis duos liberos in antea mansos et sextum mansum censuale*²³. Przyznawano więc obok dwóch wolnych łanów sołtysowi co szósty łan z tych, które uda mu się lokować. Jednak takie łany „faktycznie nie należały do sołectwa”, gdyż *lanei censuales* „oznaczają jedynie udział sołtysów w dochodach z czynszu”²⁴. To samo znaczenie przed 40 laty przypisał zwrotowi „łan wolny” Z. Wojciechowski pisząc: „Głównym elementem uposażenia sołtysów był przydział łanów «wolnych», najczęściej co szóstego we wsiach na prawie magdeburskim i średzkim, co 10-go na prawie chełmińskim. Równało się to 1/6 czynszów, które sołtys ściągał na swoją rzecz. Niekiedy jednak obok tak pojętych łanów «wolnych» otrzymywał sołtys osobno kilka łanów dla własnej uprawy (tzw. *pro allodio*)”²⁵. A więc zgodnie z tym twierdzeniem nadanie co 6, 7, 8 czy 10 łanów wolnego oznaczało jedynie prawo do zatrzymania odpowiedniej części zbieranego czynszu. Może więc w dokumentach wielkopolskich w taki właśnie sposób przyznawano sołtysowi interesujące nas uprawnienie?

Tego rodzaju klauzula rzeczywiście często występuje w tekstach przywilejów sołtysich. Jest ona jednak generalnie traktowana jako decyzja przyznająca sołtysowi grunt. Takie stanowisko zajmują Warężak, Masłowski i Stefański²⁶. Jedynie

¹⁷ J. Masłowski, *Kolonizacja wiejska*, s. 300 - 301.

¹⁸ K. Stefański, s. 20 i n.

¹⁹ L. Łysiak, *Własność sołtysia (wójtowska) w Małopolsce do końca XVI wieku*, Kraków 1964, s. 25 i n.

²⁰ *Ibid.*, s. 49.

²¹ S. Sochaniewicz, *Wójtostwa i sołtystwa pod względem prawnym i ekonomicznym w ziemi lwowskiej*, Lwów 1921, s. 361 i n.

²² Wskazane przez J. Masłowskiego dwa przypadki pochodzą z kancelarii małopolskiej klasztoru wachockiego; por. też przyp. 12.

²³ ZDM t. 1, nr 37/1335.

²⁴ L. Łysiak, s. 31.

²⁵ Z. Wojciechowski, *Państwo polskie wieków średnich*, Poznań 1948, s. 220.

²⁶ J. Warężak, s. 127 - 128; J. Masłowski, *Kolonizacja wiejska*, s. 298 - 299; K. Stefański, s. 21.

w najstarszej z prac poświęconych kolonizacji na prawie niemieckim T. Tyc stwierdza: „Ważnym składnikiem uposażenia sołtysa jest jego uposażenie w czynsze. Tak bowiem głównie przedstawia nam się nadawanie jemu pewnej ilości łąnów „wolnych”²⁷. Dość jednak nieoczekiwanie niemal natychmiast po zacytowanym stwierdzeniu T. Tyc pisze, że sołtys otrzymywał dla własnej uprawy, pro allodio, kilka łąnów. „Przydział gruntów dokonuje się wg dwóch systemów: albo w pewnej części łąnów obsadzonych, albo też w postaci stałej liczby z góry oznaczonej. Niewątpliwie pierwsza forma nosi cechę wybitnie „kolonizacyjną”, gdyż uzależnia fortunę sołtysa od sprowadzenia większej liczby osadników”²⁸. Raz zatem interpretuje się ten sam zapis jako przyznanie prawa do części czynszu (1/6, 1/7 czy 1/10), by za chwilę uznać, że oznacza on określenie wielkości gruntu stanowiącego sołtysie alodium. Ponieważ trudno przypuszczać, by za pomocą tejże klauzuli w jednym akcie nadawano sołtysowi dwa różne uprawnienia (prawo do czynszu i grunt), należy zastanowić się, które ze stanowisk w tym względzie jest uzasadnione. Jak należy rozumieć interesującą nas klauzulę o n-tym łąnie wolnym dla sołtysa, wydaje się nadzwyczaj precyzyjnie wskazywać przywilej lokacyjny biskupa poznańskiego: de quibus mansis prefati Henricus et Henzo (sołtysi) recipient pro se et suis successoribus sextum manum tam in argento quam annona et habebunt tertium denarium in iudicio²⁹. Dokument nie pozostawia miejsca na wątpliwości. Nakazuje odrzucić interpretację Tyca, Wareżaka, Masłowskiego i Stefańskiego. Na jego podstawie będziemy mogli nie przyjąć też kwestionowania przez L. Łysiaka powszechności sołtysiego prawa do czynszu, skoro badacz ten nie uznaje klauzuli sextum mansum liberum za nadającą prawo do partycypowania w części świadczeń chłopskich.

W tym miejscu jednak pojawia się istotna trudność. Interpretacja n-tego łąnu zawarta w dokumencie z 1269 r. jest sprzeczna z wypowiedzią szeregu źródeł czternastowiecznych. Znajdujemy w nich bowiem takie sformułowania, które nie pozwalają traktować interesującej nas klauzuli inaczej niż jako zapisu nadającego sołtysowi konkretny grunt do własnej uprawy, pro allodio. Oto przykłady: duos mansos agri pro allodio, septimum mansum ratione locacionis, ubicumque septimus mansus ceciderit ex divisione lub sextum mansum hereditatis nostre suprascripte ratione scultecie iure perpetuo habet, possideat atque colat libere et quiete³⁰. W obu dokumentach sołtysich, pochodzących z 1333 r. i 1353 r., siódmy i szósty łąn nie może oznaczać prawa do 1/7 czy 1/6 czynszu. Podobne teksty znajdujemy w nowo wydanych dyplomach arcybiskupich. Przy okazji lokacji wsi Podgórzycze sołtys uzyskał nomine dicte scultecie decimum mansum liberum in hereditate supradicta³¹. Jak należy tu rozumieć ów dziesiąty łąn³², wyjaśnia zastrzeżenie wystawcy dokumentu: quodsi in eisdem mansis aliqui cmetones locati fuerint, et eos per se coluerint, idem scultetus et sui posterii censum (ex eis) nobiscum per merium dividant et maldratas. Tu nie ma wątpliwości, że nadanie dotyczy ziemi, a nie 1/10 części czynszów. Nie inaczej też rzecz wygląda w świetle innego aktu: dantes [...] nomine dicte scultecie, decimum mansum (liberum) in dicta hereditate; qui mansi debent mensurari a cmetonum areis iuxta mensuram sredensem³³. Czy w tej sytuacji możemy mówić w interpretacji o zasadzie nada-

²⁷ T. Tyc, *Początki kolonizacji wiejskiej na prawie niemieckim w Wielkopolsce, 1200 - 1333*, Poznań 1924, s. 106.

²⁸ Ibid., s. 107.

²⁹ KDWP t. 6, nr 16.

³⁰ KDWP t. 2, nr 1123/1333, KDWP t. 6, nr 161/1353.

³¹ ABMK 52, nr 17/1354.

³² W dyplomach wystawianych przez arcybiskupa Jarosława regułą jest wyłącznie niezbyt hojnie co 10 łąn dla sołtysa.

³³ ABMK 52, nr 23/1357.

nia sołtysowi n-tego ładu, czy też dopuścić winniśmy konieczność każdorazowego rozważenia znaczenia tego zapisu w konkretnym dyplomie? Wydane przez ks. S. Librowskiego dokumenty arcybiskupa Jarosława dostarczają nam — jak sądzimy — przekonującego argumentu. W większości z nich dokonano ustalenia dotyczącego obowiązku dziesięcinnego sołtysa. Wystarczy przeto zestawić dwa postanowienia przywileju sołtysiego, by przekonać się, że w tym czasie rozumienie omawianej klauzuli jest jednoznaczne: *damus sibi et suis liberis ac successoribus legitimis nomine scoltetie decimum mansum liberum [...] Hoc etiam declaramus specialiter, quod prefatus scultetus et sui posteri de mansis liberis decimam manipularum in campis vel tres scotos de quolibet manso solvent sacerdoti parochiali*³⁴. Oczywiście, nie może być mowy o płaceniu dziesięciny snopowej in campis od przysługującej sołtysowi 1/10 czynszu kmiecego. Obciążenie sołtysa dziesięciną wymaga, by posiadał on łąny uprawiane na własny rachunek. Skoro za arcybiskupa Jarosława obowiązek ten dla sołtysów nabrał charakteru powszechnego (zob. III), to i klauzula o 10 łąnie odnosić się może wyłącznie do uposażenia sołtysa gruntem.

Materiał źródłowy dostarczony w edycji ABMK pozwolił zatem potwierdzić obserwacje badaczy stosunków lokacyjnych z terenu Wielkopolski. W 14 stuleciu nie stosowano tu zwyczaju przydzielania sołtysowi prawa do partycypacji w czynszu chłopskim. Skoro i w Małopolsce nie była to rzecz powszechna, musimy oczekiwać, że autorzy kolejnej syntezy zrezygnują już z zaliczenia sołectkiego prawa do 1/6 czynszu do cech charakterystycznych lokowania wsi na prawie niemieckim w Polsce.

III

W *Visitaciones Ulanowskiego* w dwóch przytoczonych tam dokumentach występuje szczególne sformułowanie, charakteryzujące sytuację prawną wolnych łąnów sołtysich. Zacytujmy obydwa:

1) *addicendo ibidem expresse, quod si idem advocatus alienaverit, obligaverit, donaverit aut vendiderit unum laneum aut ambos, extunc census, uti ceteri cmetihones, de eadem scoltetia Rmo domino solvere teneretur, prout per regem et barones sanctitum est et ordinatum;*

2) *sed si idem scoltetus aut aliquis suorum successorum, unum vel utrumque dictorum mansorum alicui obligaverit, vendiderit donaverit vel quovismodo alienaverit, de illo manso et mansis nos et nostri successores plenum census percipiemus, sicut de mansis aliorum kmethonum, secundum quod ordinatum est per reges et barones regni Polonie*³⁵.

Pierwszy z tekstów jest na tyle nieprecyzyjny, że pozwala nawet na interpretację przyjmującą, iż na mocy ustawy królewskiej sołtys spadnie do roli kmiecia, o ile odda w ręce osoby trzeciej łąny sołectkie. Jednak drugi fragment tę możliwość wyklucza, wskazując, że w statucie królewskim (zapewne Kazimierza Wielkiego) przewidziano utratę uprzywilejowania sołtysich łąnów z chwilą oderwania ich od sołectwa. Mają one wówczas podlegać takim samym obowiązkom jak łąny chłopskie tejże wsi. Trafiamy zatem w *Wizytacjach* na ślad nieznanego skądinąd statutu królewskiego, dotyczącego stanowiska sołtysów. Akt ten wydany być musiał najpóźniej w 1360 r., a nie zwrócił właściwie dotąd uwagi badaczy³⁶.

³⁴ ABMK 52, nr 2/1345.

³⁵ *Wizytacje dóbr arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i kapituły gnieźnieńskiej z XVI wieku*, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1920 (dalej: *Visit.*), s. 42, 248.

³⁶ J. Masłowski zauważył jedną ze wskazanych wzmianek, lakonicznie konstatując w przypisku: „wpływ ustawodawstwa Kazimierza Wielkiego widzimy w dok. z 1370 r.”, *Kolonizacja wiejska*, s. 269, przyp. 6 in fine.

Choć nie można nawet marzyć o rekonstrukcji na tak wąskiej podstawie owej normy, to warto dodać do prawodawczego dorobku ostatniego Piasta ów odnotowany w Wizytacjach akt. Poprawność przekazu, na który trafiamy w *Visitaciones*, nie powinna rodzić wątpliwości ze względu na zgodność zarejestrowanego tam postanowienia z jednym z artykułów statutów kazimierzowskich. Czytamy w nim, że wszyscy sołtysi, z dóbr duchownych także, winni pełnić służbę wojskową *iuxta ipsorum facultates*³⁷. Zbycie przez sołtysa swych łąnów może być pretekstem do uchylania się od powinności wojskowej. Statut nasz najwyraźniej zmierza do zniechęcenia ewentualnych nabywców łąnów sołtysich, skłonienia ich, by zrezygnowali z transakcji. Po jej dokonaniu wolne dotąd grunty obciążone zostaną normalnymi chłopskimi powinnościami. Jest to na tyle mocny argument, jak się wydaje, by w praktyce uniemożliwić sołtysowi odłączenie łąnów stanowiących sołectkie uposażenia od sołectwa. Tą drogą od służby wojskowej uchylić się nie będzie łatwo. Tyle uwag nasuwa się na gruncie znanego od półwiecza tekstu Wizytacji.

Oba znane z edycji Ulanowskiego dokumenty arcybiskupie udostępnione zostały w całości w wydawnictwie ks. S. Librowskiego. Może w szerszej postaci pozwolą nam coś dodać do tego, co powiedzieliśmy o nieznanym statucie Kazimierza Wielkiego? Oto dwa interesujące nas fragmenty dyplomów arcybiskupa Jarosława. W pierwszym z nich czytamy: *adicientes expresse, quodsi idem scoltetus et aliquis suorum successorum unum vel utrumque dictorum mansorum suorum (sołtys otrzymuje 2 wolne łąny) cuipiam donaverit, vendiderit, obligaverit vel quomodo libet alienaverit, de illo manso, prout inter nos et dominum Regem et barones ipsius extitit ordinatum, sicut de quolibet alio cmetonum, nos et nostri successores plenum censum percipere debebimus et habere*³⁸. Z drugiego aktu w Wizytacjach powtórzono do słów *donaverit vel quovismodo alienaverit* bez zmian istotnych. Dalej zaś czytamy, co następuje: *de illo manso vel mansis ita alienato vel alienatis, prout inter nos et dominum regem Polonie et barones ipsius extitit ordinatum, nos et nostri successores plenum censum percipiemus, sicut de mansis aliorum cmetonum ibidem percipere debebimus et habere*³⁹. W obu przypadkach merytoryczna różnica między tekstem sporządzonym w czasie wizytacji a dokumentem jest taka sama. Jest ona niewielka, ale na tyle istotna, iż formułowane na podstawie zapisu w *Visitaciones* uwagi okazują się w całości bezzasadne.

Redakcja pierwotna obu dyplomów zawiera powołanie się nie na akt prawny wydany przez ustawodawcę (króla i baronów), co bezpodstawnie sugeruje autor tekstu Wizytacji (*prout per regem et barones sanctitum est et ordinatum*), lecz na akt stanowiący efekt ugody, kompromisu — jak łatwo stwierdzimy — między zwierzchnikiem kościoła arcybiskupem Jarosławem i świeckimi, królem i baronami: *prout inter nos — pisze ów arcybiskup — et dominum regem et barones ipsius extitit ordinatum*. Nie wymaga specjalnego wysiłku ustalenie, że w grę wchodzi ugoda poznańska z 4 marca 1360 r. Znajdujemy w niej sformułowania bardzo zbliżone do tych, które występują w omawianych dokumentach. W owej ugodzie dziesięcinnej, po postanowieniach gwarantujących sołtysom prawo do dziesięciny swobodnej, zastrzeżono: *de quibus siquidem quatuor mansis predicti sculteti vel alter eorum si aliquem vendiderint, obligaverint seu aliis ad arandum concesserint vel quoquomodo alienaverint, de illis, qui eos araverint, una cum villanis decimam, maldratas cum fertonibus solvent ubi villani solvere consueverunt*⁴⁰. Co prawda, wbrew powyższej ugodzie, oba omawiane dyplomy z 1360 i 1370 r. przewidują, że chłopci lokowanych wsi będą płacić dziesięcinę snopową i wobec tego taka sama będzie obciążać nabywcę sołtysiego łąnu. Jednak skoro lo-

³⁷ Statuty Kazimierza Wielkiego, art. 7 Kod. Król., AKP t. II, s. 4.

³⁸ ABMK 52, nr 29/25 listopada 1360.

³⁹ ABMK 52, nr 43/1370.

⁴⁰ KDWP 3, nr 1416.

kacja ma miejsce w majątku arcybiskupim, zastosowanie odmiennego od przewidzianego ugodą rozwiązania wydaje się dopuszczalne.

Bardziej winno dziwić, że dla rozstrzygnięcia kwestii powinności dominialnych (bo rozstrzyga się sprawę czynszów) powołano akt wydany z okazji sporu dziesięcinnego: *super solutionem decimarum in eadem terra Polonie talem fecimus concordiam perpetuo duraturam* — stwierdza w swym akcie Kazimierz Wielki. Potraktowano zatem wskazany akt królewski ugody poznańskiej jako normę obowiązującą także w sprawach, których zawarte tam przepisy wcale nie regulowały. W obu dokumentach arcybiskupich ugoda w sprawie dziesięcin z 1360 r. ma stanowić uzasadnienie rozstrzygnięcia zawartego w przywileju *sołtysim*, a dotyczącego czynszów! O tym w umowie z królem i baronami nie napisano ani słowa.

Rozwiązanie przyjęte w poznańskim kompromisie z 1360 r. przewiduje, że wolność dziesięcinna łańów *sołtysich* przysługuje wyłącznie wówczas, gdy znajdują się one w ręku *sołtysa*⁴¹. Gdy zaś odda on wolne łąny komukolwiek innemu, wówczas ciężyć będzie na nich taki obowiązek dziesięcinny, jak na łąnach chłopskich. W dobrach arcybiskupich zasada taka obowiązywała już wcześniej. W akcie lokacyjnym, który należałoby traktować jako precedens przyjęty przez intronizowanego arcybiskupa, w roku 1343 w kwestii *sołtysiej* dziesięciny zadecydowano co następuje: *statuimus et mandamus eidem soltheto [... luka ...] de agris propriis, quos suis sumptibus et laboribus exarabit, decimam persolvat et det libere sive iuri militali illi ecclesie, ubi audit divina et percipit [...]* [solthe] *tus vel successor ipsius agros sue soltheicie kmethonibus exposuerit ad colendum, extunc iidem kmethones una cum nostris kmethonibus censum cum [...]* *in gonithwam solvere tenebuntur*⁴². W latach następnym napotykaemy dokumenty wskazujące na utrzymanie się przedstawionego tu rozwiązania. Gdy w 1346 r. *sołtysowi* wsi Borysław arcybiskup przyznał prawo do dziesięciny swobodnej; *ubi audient divina officia et percipient ecclesiastica sacramenta*, to równocześnie zastrzeżono: *quodsi forte non sufficiens ad colendum tres mansos suos liberos partem eorum alicui exposuerit ad colendum, idem colonus de agris solteti, quos excolet, decimam manipularem dare tenebitur*⁴³. Obowiązujące zatem w dobrach arcybiskupich dotychczas rozwiązanie przyjęte zostało w kompromisie poznańskim przez króla i panów świeckich.

Jednak w interesujących nas dwóch dyplomach z 1360 i 1370 r. mowa o obowiązkowi świadczenia przez nie będącego *sołtyssem* posiadacza łąny sołeckiego nie dziesięciny, lecz *czynszu* na rzecz *dominium*. To rozwiązanie przypiszemy również arcybiskupowi Jarosławowi. Po dochody z łąńów sołeckich nie uprawianych przez *sołtysa* sięgał on bowiem już wcześniej. W przywileju z 1354 r. arcybiskup nadając *sołtysowi* 3 wolne łąny zawarował: *Quodsi in eisdem mansis aliqui cmetones locati fuerint, et eos per se coluerint, idem scultetus et sui posterii censum ex eis nobiscum per medium dividunt et maldratas*⁴⁴. Mamy tu do czynienia z ograniczeniem *sołtysiej* swobody w dysponowaniu swymi łąnami, ale decyzja wystawcy przywileju obejmuje tylko połowę świadczeń chłopów osadzonych na wolnych łąnach. Drugą połowę zachowuje dla siebie *sołtys*. W postanowieniu tym pominię-

⁴¹ Pomijamy tu spór o zakres wolności *sołtysiej*: czy obejmowała ona całkowite zwolnienie od dziesięciny (np. M. Wyszyński, *Ze studiów nad historią dziesięciny w Polsce średniowiecznej*. I. Czasy Władysława Łokietka i Kazimierza W., Lwów 1929, s. 82; Z. Kaczmarczyk, *Monarchia Kazimierza Wielkiego. Organizacja kościoła, sztuka i nauka*, Poznań 1946, s. 182 i *ibid*, przyp. 1), czy też w grę wchodziła tylko obniżka świadczenia (np. J. Masłowski, *Kolonizacja wiejska*, s. 300; K. Stefański, *Wsie na „prawie niemieckim”*, s. 22).

⁴² KDWP 2, nr 1230.

⁴³ ABMK 52, nr 5.

⁴⁴ ABMK 52, nr 17.

to kwestię dziesięciny, którą z uprawianych przez siebie łąnów sołtys i jego następcy mają płacić: presbytero, apud quem divina audiunt et percipiunt ecclesiastica sacramenta, de quolibet predictorum trium mansorum tres scotos nomine decime, anno quolibet. Przypisujemy to okoliczności, iż w lokowanej wsi po zakończeniu wolnizny chłopci ponosić mieli na rzecz arcybiskupa jednolite świadczenia obejmujące i czynsz, i dziesięcinę⁴⁵. Zatem dyspozycja dotycząca chłopskiego czynszu z łąnów sołeckich obejmowała siłą rzeczy także i świadczenia dziesięcinne. Wraz z czynszem podlegały one w omawianej sytuacji podziałowi między arcybiskupa i sołtysa.

W aktach lokacyjnych zaczerpniętych z publikacji ks. Librowskiego Jarosław Skotnicki nie godzi się już nawet na taki podział świadczeń z oddanych przez sołtysa komukolwiek pod uprawę łąnów. Wolność od świadczeń ma być osobistym przywilejem każdorazowego sołtysa, a nie prawem o charakterze rzeczowym, związanym z sołtysim gruntem. Dlatego — zdaniem arcybiskupa — łąny oderwane od sołectwa czasowo lub na stałe mają tracić szczególne uprawnienia i ponosić ciężary jak pozostałe łąny — chłopskie. Bez trudu można przedstawić uzasadnienia dla takiego właśnie postępowania. Sołtys jest z punktu widzenia dominium osobą użyteczną: przeprowadza lokację, a następnie zobowiązany jest do realizacji pańskich uprawnień we wsi. I z tej racji cieszy się kosztem dominium określonymi przywilejami, m.in. prawem do wolnych łąnów. Dopuszczenie do sytuacji, by owe łąny (dwa, trzy czy nawet cztery) nabyła osoba trzecia grozi powstaniem we wsi faktycznie całkowicie niezależnej od jej właściciela enklawy. Byłaby to i społeczna, i gospodarcza uciążliwość. Na dokuczliwość takiego stanu rzeczy w sposób całkowicie jednoznaczny wskazują statuty Kazimierza Wielkiego. Zawarto w nich postanowienie zakazujące sprzedawania sołectwa szlachcicowi bez zgody pana wsi⁴⁶. Dopuszczenie kolejnego, oprócz sołtysa, konkurenta w eksploatacji wsi oczywiście naruszałoby interesy właściciela. Ale zrozumienie motywów decyzji arcybiskupa nie wyjaśnia nam przyczyn, dla których zdecydował się powołać — powtórzmy bepodstawnie — w dwóch przywilejach sołtysich na umowę poznańską z 1360 r., w celu uzasadnienia swego prawa do dochodów z łąnów eks-sołeckich.

Można doszukiwać się uzasadnienia takiego postępowania we wskazanym wyżej łączeniu w dobrach arcybiskupich czynszu i dziesięciny w jedno świadczenie chłopskie. Skutkiem tego w drodze analogii powołano się na kompromis poznański z 1360 r. Ale do czego było to potrzebne? Czy takie rozwiązanie, jakie przyjęto w naszych dwóch przywilejach sołtysich z 1360 i 1370 r., wymagało wsparcia w aurytecie królewskiego aktu prawnego? Sądzymy, że ze wskazanych wyżej względów arcybiskup świadomie naruszał powszechnie obowiązującą ówczesnie zasadę swobody sołtysiej w sposobie wykorzystywania swych wolnych łąnów. W dobrze rozumianym interesie własnym chciał odstąpić od dotychczasowej praktyki. By ją zmienić, uznał za stosowne poszukać poparcia w akcie królewskim. Nie było to postępowanie zbędne. Przekonywająco dowodzi tego późniejsza praktyka. Znowu okazało się, że czynnikiem decydującym w kształtowaniu stosunków społecznych średniowiecza jest zwyczaj, a naruszające go normy prawa stanowionego nie zawsze dają się realizować. W tym względzie również usiłowania arcybiskupa okazały się bezskuteczne⁴⁷. Rozumiemy więc dlaczego redaktor przywilejów so-

⁴⁵ Była to praktyka na tyle powszechna, że niekiedy to łączne świadczenie określano mianem census decimalis, np. KDWP 6, nr 122/1338, 126/1340.

⁴⁶ Por. Statuty Kazimierza Wielkiego, art. 101 Kod. Król., AKP, t. II, s. 34. Już samo sąsiedztwo szlacheckie w wielu przypadkach stanowiło istotną uciążliwość dla licznych włości arcybiskupich, o czym wielokrotnie wspomina się w Visitationes.

⁴⁷ W literaturze powszechnie konstatuje się sołtysią swobodę w wyborze sposobu eksploatacji łąnów wolnych.

leckich szukał dodatkowego argumentu, mającego gwarantować wykonanie postanowień z umowy lokacyjnej.

IV

Opublikowane przez ks. Librowskiego dokumenty przydatne są przy rozważaniu dalszej kwestii dotyczącej stanowiska sołtysa. Obowiązek świadczenia dziesięciny z łańów wolnych odnotowywany jest dopiero w przywilejach sołtysich arcybiskupa Jarosława⁴⁸. W aktach jego poprzedników zawartych w ABMK o powinności tej nie mówi się ani razu. Przypadek to czy odzwierciedlenie rzeczywistego procesu obciążenia dopiero przez Skotnickiego sołtysów powinnością dziesięciną? W literaturze wskazuje się na przypadki ustalenia w przywileju lokacyjnym takiej powinności sołtysa jeszcze przed intronizacją arcybiskupa Jarosława. Wynikają one z nieporozumienia. Tak np. M. Wyszyński powołuje przywilej sołtysi z 1326 r., gdzie na temat dziesięciny zapisano co następuje: (chłopom przyznane 8 lat wolnizny z zastrzeżeniem) ita tamen includendo, quod primi quinque annis libertate durante, prefati scolteti decimam pro se tollant, et aliis tribus annis, omni anno dimidiam marcam nobis dabunt⁴⁹. Naszym zdaniem, nie ma tu mowy o nałożeniu na sołtysów obowiązku dziesięcinnego. Właściwy sens klauzuli to wskazanie, że przez pierwsze pięć lat po lokacji dziesięcinę z kmieci zatrzymują dla siebie sołtysi, zaś przez trzy ostatnie lata wolnizny dominium zastrzega dla siebie co roku tytułem dziesięciny z całej wsi pół grzywny. By uniknąć jakichkolwiek wątpliwości, wskażmy, że w tymże akcie przewidziano wyraźnie sposób świadczenia dziesięciny przez chłopów po ustaniu wolnizny, a nie wspomniano, by wówczas taki obowiązek miał ciążyć na sołtysach⁵⁰. Skoro nie ma źródeł, które uzasadniałyby tezę o wczesnym występowaniu sołtysiego obowiązku dziesięcinnego, to należy przyjąć, iż jest on efektem działalności arcybiskupa Jarosława. Ciężar ten nałożony został w zamian za przyznanie prawa do dziesięciny swobodnej: hoc eciam declaramus specialiter, quod prefatus scultetus et sui posterij de mansis liberis decimam [...] de quolibet manso solvent sacerdoti parochiali, ubi audierint divina et perceperint ecclesiastica sacramenta⁵¹. Sołtys świadczy zatem ubi vult pod warunkiem, że tamże wysłuchuje mszy i przyjmuje sakramenty. Nie jest to obowiązek wobec własnego kościoła parafialnego⁵², choć praktycznie jest to niemal równoznaczne.

Wprowadzając w swych dobrach dziesięcinę z łańów wolnych, arcybiskup obdarował sołtysów dodatkowym przywilejem. W umowach lokacyjnych przyznawano wielokrotnie sołtysom obok prawa wyboru kościoła także prawo do decydowania o formie dziesięciny: to sołtys ma zdecydować, czy będzie świadczył w naturze, czy też w pieniądzu: dictus soltetus et sui posterij de quolibet manso suo libero tenebuntur solvere per tres scotos vel decimam in campis prout maluerit⁵³.

⁴⁸ Wśród 39 aktów tego arcybiskupa, wydanych w ABMK, tylko w 8 nie ma mowy o sołtysiej dziesięcinie.

⁴⁹ KDWP 2, nr 1070; por. M. Wyszyński, *Ze studiów nad historią dziesięciny*, s. 79 przyp. 1.

⁵⁰ J. Wareżak twierdzi co prawda, że sołtysi „w dobrach stołu arcybiskupiego do 1340 r. płacili przeważnie dziesięcinę snopową” (op. cit., s. 130). Jednak we wskazanych przezeń 3 tekstach nie znajdujemy potwierdzenia dla tej tezy. Jedyne przywilej dla Kurzelowa przewiduje obowiązek dziesięcinny sołtysa, ale wydany on został dopiero w 1439 r. (Visit., s. 354). Starszy przywilej (z 1285 r.) takiego ciężaru na sołtysa nie nakłada (por. tu: ABMK 49, nr 1, nr 2, ABMK 51, nr 15/1341).

⁵¹ ABMK 52, nr 2/1345.

⁵² Tak czytamy w *Historii państwa i prawa polskiego* (1964) t. I, s. 198; por. też M. Wyszyński, *Ze studiów nad historią dziesięciny*, s. 81-82, 107.

⁵³ ABMK 52, nr 8/1348.

Ta sołtysia swoboda w wyborze formy dziesięciny miała stanowić złagodzenie dolegliwości, jaką stała się dziesięcina z wolnych dotąd łąnów sołtysich. Arcybiskup niewątpliwie manipulował tą wolnością dla łatwiejszego podporządkowania swych sołtysów obowiązkowi dziesięcinnemu. Spośród 11 aktów z pierwszego dziesięciolecia arcybiskupstwa Jarosława, publikowanych przez ks. Librowskiego, swobodę tę przyznano 8 sołtysom. Natomiast wśród 28 przywilejów sołtysich z lat następnych zaledwie w 3 przypadkach zastosowano takie rozwiązanie⁵⁴. W tym przypadku statystyka jest dostatecznie wymowna.

Wniosek wynikający z tego zestawienia można próbować podważyć. Swoboda wyboru formy dziesięciny miała charakter ograniczony: *a qua condicione primo anno inciperit solvere eadem perpetuo astringetur; et per quod modum solvere inceperit, sive in pecunia sive manipulatim, sic perpetuis temporibus solvere sit astrictus*⁵⁵. W grę wchodził jednorazowa decyzja, a nie prawo do swobodnego zamieniania formy dziesięciny. Możliwe zatem, że i w pozostałych przypadkach sołtysi korzystali z podobnych uprawnień, a dokonany przez nich wybór został odnotowany w umowie lokacyjnej, bez wskazania, że formę sołtysiej dziesięciny ustalono zgodnie z wolą sołtysa-zasadzcy. Przeciw temu przypuszczeniu przemawia późniejsza praktyka. Z zawartych w *Visitationes* wyciągów z przywilejów sołtysich usuwano już ich nieaktualne postanowienia — przede wszystkim dotyczy to wolnizny. Natomiast fragmenty dotyczące dziesięciny sołtysiej przytoczono przyznając nadal (w XVI stuleciu) sołtysowi prawo wyboru formy dziesięciny. Nie jest to jednak bezmyślne powtórzenie tekstu przywileju z XIV w., co widać w zestawieniu obu redakcji:

Scoltetus vero, qui pro tempore fuerit in eadem hereditate, decimam rectori ecclesie, ubi audiet divina et percipiet ecclesiastica sacramenta, solvere tenebitur, vel tresscotos usualis monete,

Advocatus vero de suis mansis decimam manipularem aut tres scotos de quolibet manso usualis monetae rectori, ubi audiet divina et percipiet sacramenta astrictus erit

*ratione decime de quolibet manso suo libero; et prout primo anno solvere inceperit, ita perpetuis temporibus solvet*⁵⁶. Wizytator nie uznał, że prawo sołtysa zawarte w owej klauzuli już zostało wykorzystane. Według sporządzonego wyciągu przysługuje mu ono w dalszym ciągu. Tego rodzaju postępowanie sugeruje, że raz przyznany w dobrach arcybiskupich przywilej wyboru formy dziesięciny obowiązywał w tych dobrach na stałe⁵⁷. Nie była to jednorazowa decyzja, nie mogły więc swobody wyboru ukrywać zapisy w umowie lokacyjnej, zwłaszcza że znamy dyplomy, w których jednoznacznie wskazano, że sołtysowi narzuca się obowiązkową postać dziesięciny: *et quia cmetones ibidem decimam nobis nostrisque successoribus solvent, et non maldratas, ideo scoltetus ac sui successores iuxta constitutionem eciam simili modo dabunt decimam manipularem in campis* — czytamy w dokumencie stwierdzającym sprzedaż sołectwa dokonaną w 1353 r.⁵⁸ Trudno rozstrzygnąć, czym kierował się arcybiskup ustalając mniej lub bardziej korzyst-

⁵⁴ ABMK 52, nr 16/1354, nr 22/1357, nr 31/1363.

⁵⁵ ABMK 52, nr 13/1353, nr 16/1354.

⁵⁶ ABMK 52, nr 12/1352 i *Visit.*, s. 174 (1511).

⁵⁷ Podobnie potraktowano kmiecy przywilej (ABMK 51, nr 4/1326), stwierdzając w Wizytacjach: *Item cmetones ex privilegio solvunt decimam manipularem pro domino aut alternatim maldratam triplicis grani* (*Visit.*, s. 261). Znamy również przypadek pozostawienia chłopom prawa wyboru formy czynszu (w pieniądzu bądź w zbożu), a dokonany raz wybór miał obowiązywać na stałe. I to postanowienie jako aktualne powtórzono w *Visitationes*, por. KDWP 6 nr 154/1349 i *Visit.*, s. 454.

⁵⁸ ABMK 52, nr 15/1353.

ne warunki dotyczące sołtysiej dziesięciny, ale zmierzał wyraźnie do objęcia tą powinnością wszystkich sołtysów w swych dobrach. W niektórych jednak przypadkach kwestię sołtysiej dziesięciny pominięto w akcie lokacyjnym milczeniem. Czy winniśmy traktować to jako wolność dziesięcinną, której możliwość przewidziano nawet w uchwale synodu uniejowskiego z 1326 r.?⁵⁹ Odpowiedzi poszukamy w Wizytacjach dóbr arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Odpowiednie zapisy dokonane w czasie wizytacji wskazują, że doszło do ujednoczenia statusu sołtysów arcybiskupich. Możemy co prawda odnotować, że przy braku zapisu w przywileju o sołtysiej dziesięcinie nie wspomina i wizytator⁶⁰, ale w większości przypadków nie ma żadnych wątpliwości, że brak klauzuli ustalającej w przywileju lokacyjnym dziesięcinny obowiązek sołtysa o niczym nie świadczy: *de decime tamen advocati, cui sit solvenda, in privilegio nihil tangit, quae solvitur ecclesiae in S. manipularis*. Możemy co prawda zarzucić redaktorowi zapisu, że niezgodnie z prawdą sugeruje, iż w przywileju nie ma mowy tylko o tym, komu sołtys ma dziesięcinę świadczyć. A nie mówi się o niej wcale⁶¹. W innym przypadku wizytator ewidentnie i w pełni świadomie zapisuje stan niezgodny z prawdą⁶². Przy opisie dotyczącym Karsznicy czytamy, że arcybiskup w swym przywileju *scultetum vero decimam similiter manipularem de agris suis ecclesiae in Sz., ubi divina audiet, dare et solve obligat. Et non plures particulae in privilegio continentur*⁶³. Fragment ten nie pozwala na inną interpretację, jak tylko na uznanie, że w przywileju nałożono na sołtysa obowiązek dziesięcinny wskazując, że ma go wypełniać wobec kościoła *ubi divina audiet*. A w przywileju na ten temat nie wspomina się ani słowa! Czym tłumaczyć tak daleko idącą niezgodność wyciągu w stosunku do pełnego tekstu? Możliwości oczywiście wiele, ale najbardziej przekonująca wydaje się sugestia, iż wobec sołtysa-analfabety wizytator popełnił zwyczajne nadużycie, którego celem było ustalenie obowiązków sołtysa zgodnie z powszechnie obowiązującymi w majątkach arcybiskupa zasadami. W innym podobnym przypadku wizytator nie widział powodu, by zmieniać cokolwiek w postanowieniach przywileju, ale z zawartej w zapisie wzmianki dowiadujemy się, że aktualnie sołtys płaci dziesięcinę tak jak chłopci⁶⁴. Skoro płacił, nie było żadnego powodu, by powoływać wymyślony fragment przywileju.

Wskazane szesnastowieczne notki wizytatorów przekonują nas, że rzeczywiście brak zapisu w przywileju uznawany był za dający sołtysowi wolność dziesięcinną i dopiero w kolejnych latach trzeba było różnymi metodami podporządkować sołtysa temu ciężarowi.

V

Niesłyszanie bogaty tekst *Visitaciones* niejednokrotnie nasuwa czytelnikowi wątpliwości. W wielu przypadkach nieznaną pełnego tekstu dyplomu, z którego wyciąg sporządzał wizytator, nie pozwala na poprawne rozstrzygnięcie problemu. Poniżej przedstawiamy kilka kwestii, których wyjaśnienie umożliwiła edycja przygotowana przez ks. Librowskiego.

⁵⁹ SHPP t. I, s. 404 § 4. Tak interpretuje ten przepis M. Wszyński, *Ze studiów nad historią dziesięciny*, s. 78. Trudno tu jednak wykluczyć możliwość, że przepis ten dopuszczał nie całkowite uwolnienie od dziesięciny, lecz jedynie przyznanie sołtysowi uprzywilejowanej formy świadczenia.

⁶⁰ ABMK 52, nr 7/1348 i *Visit.*, s. 158.

⁶¹ Por. ABMK 52, nr 10/1351 i *Visit.*, s. 27.

⁶² Trudno przypuszczać, by dysponował innym przywilejem niż ten, który opublikował ks. Librowski, ABMK 52, nr 24/1357.

⁶³ *Visit.*, s. 37.

⁶⁴ Por. ABMK 52, nr 36/1366 i *Visit.*, s. 205.

1) J. Masłowski na podstawie jednego z wyciągów z dokumentów arcybiskupich zawartych w Wizytacjach wysunął sugestię, że osadnicy wsi na prawie niemieckim nabywali swoje osady dla siebie drogą kupna. Autor nie ukrywając przy tym swych wątpliwości kończy rozważania uwagą: „musimy uznać dokument ten za wyjątkowy”⁶⁵. Po zapoznaniu się z pełnym tekstem teza o wyjątkowości zawartych tam postanowień musi upaść, gdyż okazuje się, że sprawiający kłopot zwrot *qui emerint mansos ibidem* odnosi się do nie rozdysponowanego w chwili lokacji sołectwa. Nieporozumienie spowodował pisarz Wizytacji, który dokonał pewnych zmian w tekście. Wyrzucił — co zrozumiałe — klauzulę dotyczącą wolnizny, ale z niej właśnie wynika, że mamy do czynienia nie z założeniem nowej wsi, lecz z przeniesieniem już istniejącej na nowy system gospodarowania. Przy tym zmienił również jeden wyraz w zwrocie wskazującym, kto może uzyskać sołectwo: *scolletiam autem alicui de colonis praedictis commitemus, qui nobis et eis ad hoc officium melius videbitur expedire*. W tekście trzynastowiecznym zamiast *predictis* napisano *hodiernis*⁶⁶. Czy w tej sytuacji można jeszcze przypuszczać, że przenosząc wieś na prawo niemieckie, udzielając całkowitej wolnizny z nowizn i zmniejszając do połowy świadczenia z gruntów już uprawnych arcybiskup oczekiwał od dotychczasowych mieszkańców wsi, że wykupią już posiadane przez siebie grunty? Sądzimy, że można śmiało wykluczyć taką interpretację tekstu, z której wynikałoby, że nie sołtys, lecz chłopci muszą wykupić ziemię we wsi lokowanej na prawie niemieckim.

2) Znajomość pełnego tekstu pozwala też pewnie korygować pomyłki historyków. J. Masłowski powołuje tekst Wizytacji dla poparcia twierdzenia, że niektórym sołtysom obniżano powinności dziesięcenne (3 skojce z 3 łanów, a więc po 2 gr z łanu wobec powszechnie obowiązującej stawki 6 gr z łanu)⁶⁷. Jednak we wskazanym miejscu czytamy: *scoltetus de quilibet trium suorum mansorum scoletialium tres scotos grossorum ratione decimae*. Sformułowanie zatem mówi wyraźnie o 6 gr z każdego łanu. Ewentualne wątpliwości wykluczy drukowany dokument, gdzie również mowa o opłacie dziesięciny w wysokości 3 skojców z łanu⁶⁸. Błąd badacza okazuje się oczywisty.

3) Gdy w 1372 r. arcybiskup pro certa pecunie quantitate sołtysowi drugi łan (*mansum ex mansis solubilibus*), uwalniając go od dotychczasowych świadczeń, wystawiony został odpowiedni przywilej. Rzecz działa się sub *ratihabitione capituli Gneznensis* — jak stwierdza wizytator, zgodnie z zapisem w dyplomie: *sub ratihabitione fratrum nostrorum, Gneznensis videlicet Capituli*⁶⁹. W czasie wizytacji zakwestionowano ów akt, gdyż arcybiskup: *unico suo sigillo privilegium ipsum munivit, consensu capituli irrequisito. Et ita videtur hocidem privilegium invalidum fuisse*. Wzmiankę w tekście o zgodzie kapituły uznano za niewystarczającą. Pełen tekst dokumentu wskazuje, że w przeciwieństwie do innych ten akt zatrzony został tylko pieczęcią arcybiskupa: *in cuius rei testimonium sigillum nostrum presentibus est appensum*. Formalnie zatem rację mają wizytatorzy. Nie kwestionują oni faktu nabycia, lecz żądanie zwrotu wspomnianego łanu uzasadniono następująco: *sołtys suam pecuniam pro ipso data iam in duplo, in triplo et quadruplo exegit*. Ostatecznie zakończenie sprawy wyjaśnia krótka notka: *solvit censum ex eodem laneo advocatus more aliorum kmethonum*. Bezdusznosc wizytatorów może budzić zastrzeżenia, ale mamy pewność dzięki znajomości dyplomu, że rzeczywiście dotknięty był zarzucanym mu brakiem. Na marginesie jednak

⁶⁵ J. Masłowski, *Kolonizacja wiejska*, s. 271 - 272.

⁶⁶ *Visit.*, s. 272 i ABMK 49, nr 4/1298. To wyjątkowy przypadek, by właściciel wsi zobowiązywał się do konsultacji z jej mieszkańcami kandydatury na sołtysa.

⁶⁷ J. Masłowski, *Kolonizacja wiejska*, s. 299 przyp. 7.

⁶⁸ *Visit.*, s. 208 i ABMK 52, nr 17/1354.

⁶⁹ *Visit.*, s. 118 i ABMK 52, nr 44/1372.

trudno powstrzymać się przed uwagą, która stanowić może pewne usprawiedliwienie dla wizytatora: sołtys, któremu odebrano prawo do jednego wolnego łanu, prócz owych dwóch łanów posiadał jeszcze w tejsze wsi dalszych łanów jedenaście!

4) W *Visitationes* natrafiamy na interesującą, acz niejasną klauzulę. W opisie powinności kmiecych wsi Bednary czynsz określono w sposób następujący: *incolae maldratam quadruplicis frumenti videlicet duas mensuras tritici, duas ordei, IV siliginis et IV mensuras avenae ac XII grossos pragenses, vel aestimationem illorum de quolibet manso nobis [...] solvere tenebuntur*. I w pełnym tekście znajdujemy identyczne sformułowanie⁷⁰. Trudno na tej podstawie rozstrzygnąć, czy zwrot *vel aestimationem illorum* winniśmy traktować jako klauzulę inflacyjną, mającą umożliwić dominium dostosowywanie wysokości czynszu do zmian wartości pieniądza, czy też zapisano w ten sposób, że kmiecie mogą po oszacowaniu zastępować zboże świadczeniem gotówkowym. W tym drugim przypadku mielibyśmy do czynienia ze sprzedażą dziesięciny chłopom⁷¹. Za pierwszą natomiast ewentualnością przemawia zwyczaj bardzo częstego pomijania wysokości sumy, za jaką sołtys nabył sołectwo. Powszechnie używa się ogólnikowych zwrotów: *pro certa pecunie quantitate, pro certa summa pecunie*. Zwyczaj ten odnotował również wizytator w początku XVI stulecia, pisząc na marginesie: *Item annotatum sit nominaliter, quia tam in hac castellania Lovicensi, quam in aliis bonis archiepiscopilibus antiqua privilegia scultets seu advocatis data non specificant certam summam pecuniarum in scultetia seu advocatia inscriptam [...] quo fit, quod*⁷². Tu brak, niestety, wyjaśnienia „skutkiem zniszczenia karty po brzegu”. Wiadomo natomiast, że praktyka taka umożliwiała sprzedaż sołectwa za niebotyczne sumy: *propter tales incertas summas advocati induxerunt suas advocatias in magnes et impossibiles summas vendendo unus alteri, czemu arcybiskup usiłuje zapobiegać stanowiąc, że sprzedaż dziedzicznego wójtostwa, a także młyna dopuszczalna jest dopiero po przeprowadzeniu taksacji*⁷³. To nagminne pomijanie ceny sołectwa wskazuje, że zdawano sobie sprawę z tego, że pieniądz zmienia wartość. Byłoby więc zrozumiałe, że i dominium mogło zmierzać do przeciwdziałania stratom, które groziły, gdy czynsz ustalono w pieniądzu. Wątpliwość natomiast budzi wyjątkowy charakter klauzuli tego typu. Dlaczego zrezygnowano z rozpowszechnienia zapisu gwarantującego ochronę przed spadkiem realnej wartości czynszu?

W świetle Wizytacji dostrzegamy wyraźnie, że nie było to potrzebne. Ustalony w umowie osadniczej czynsz ulegał zmianie, najczęściej w drodze arcybiskupich ordynacji. Zauważmy przy tym, że nie budzi żadnych wahań fakt, że obok siebie zestawia się stawkę czynszu przewidywaną w przywileju wciągniętym do Wizytacji i znacznie wyższą, aktualnie obowiązującą poddanych. Raczej nie w tym celu posłużono się zatem interesującą nas klauzulą o szacowaniu czynszu. W wydanych przez ks. Łubrowskiego dyplomach jeszcze jeden zawiera podobną klauzulę, choć tym razem została ona opuszczona przy sporządzaniu wpisu do Wizytacji: *incole vero de ville predictae de quolibet manso [...] per fertonem grossorum pragensium vel estimationem illis, si forsan hi mutabuntur, nobis solvent*⁷⁴. Pominięcie tego fragmentu w *Visitationes* wskazuje, że nie przywiązywano już wówczas do niego większej wagi. To nie była klauzula chroniąca realną wartość czynszu, lecz zapis dotyczący sprawy oczywistej. Przewidując możliwość zmiany

⁷⁰ *Visit.*, s. 77 i ABMK, nr 22/1357.

⁷¹ W takim właśnie znaczeniu wyraz ten spotykamy w dokumencie arcybiskupa Janisława z 1332 r.: *quibus elapsis decimam manipulatim in campis vel secundum quod estimabitur decima memorata, infra sequentes sex annos in pecunia nobis solvere tenebuntur*, KDWP 6, nr 92.

⁷² *Visit.*, s. 3, przyp. 9.

⁷³ *Visit.*, s. 3, s. 21.

⁷⁴ ABMK 52, nr 43/1370.

jednostki monetarnej w obiegu (czynsz ustalono w groszach praskich: si forsan hi mutabuntur) ustalono, że wówczas chłopci będą świadczyć równowartość w nowej monecie. Oczywiście, że i brak tej klauzuli w żadnym razie nie oznaczałby zwolnienia poddanych od świadczenia czynszu pieniężnego. Nic przeto dziwnego, że zastrzeżenie tego rodzaju nie uległo upowszechnieniu⁷⁵.

VI

Przedstawione uwagi sformułowaliśmy zainspirowani opublikowaniem przez ks. Stanisława Librowskiego kilkudziesięciu dokumentów arcybiskupów gnieźnieńskich. Na wydawcy źródeł zawsze spoczywa duże ryzyko, gdyż przydatność jego roboty ocenić można dopiero po jej wydrukowaniu. Należy zatem wyrazić zadowolenie, że są jeszcze specjaliści zdecydowani to ryzyko podejmować i poświęcać się niewdzięcznej pracy edytorskiej. Podkreślić tu jeszcze trzeba, że wydawca nie tylko zestawił dokumenty jednego wystawcy, ale sporządził również dla czytelnika informację o wszystkich dotychczasowych publikacjach dokumentów arcybiskupów gnieźnieńskich (Janisława i Jarosława). Duże to ułatwienie dla badacza. Dokumenty, które ukazały się w ABMK, winny stanowić zachętę nie tylko dla historyków zajmujących się XIV stuleciem, ale również mogą być wykorzystane do badań nad wizytacjami dóbr arcybiskupich. Ułatwią one ocenę pracy szesnastowiecznych wizytatorów, ocenę skutków wizytacji dla poddanych, a nawet pomocne będą przy badaniach nad charakterystyką roli średniowiecznego dokumentu w praktyce. Przydatność zatem edycji przygotowanej przez ks. S. Librowskiego nie może podlegać wątpliwości.

⁷⁵ Nieco inaczej sformułowana, ale — sądzymy — równoznaczną klauzulę znajdujemy w starszym o całe stulecie przywileju sołtysim biskupa poznańskiego: *incolae eorundem mansurum dabunt ad mensam episcopalem de singulis mansis dimidiā marcam argenti quod pro tempore tunc curret in moneta*, KDWP 6 nr 16/1269.